Poczta opłacona zgóry. Cena pojedyńczego egz. mk. 40.

GŁOS EWANGELICKI

PISMO TYGODNIOWE, POŚWIĘCONE SPRAWOM KOŚCIOŁA EWANGELICKO-AUGSBURSKIEGO W POLSCE.

Cena prenumeraty wraz z przesyłką pocztową: Kwartalnie 400 mk. Pojedyńczy numer 40 m.

ADRES REDAKCJI i ADMINISTRACJI: o o o o o o WARSZAWA, ulica Kredytowa № 4. Prócz administracji prenumeratę przyjmuje: w Warszawie księgarnia W. MIETKE, Wspólna 10, w Łodzi, księgarnia RENNERA, Piotrkowska 165, i w Cieszynie, p. A. CYMOREK, Marjańska 27.

Wychodzi raz na tydzień o o w niedzielę. o o Ogłoszenia: Kolumna zawiera 4 szpalty ogłoszeń. Za wiersz nonparelowy po tekście 60 mk. w tekście 120 mk.

Konto czekowe w pocztowej kasie oszczędnościowej № 1508.

Rok III. Warszawa, dnia 30 lipca 1922 r. № 31.

KAŻDY MI BRATEM...

Każdy mi bratem, co trud krwawy niesie,
A ku niebiańskim wyżynom wciąż pnie się,
Czy świt na niebie, czy noc zimna, głucha —
Ciało umartwia, a uskrzydla ducha.

Każdy mi bratem, co głód, mękę znosi
I pot mu krwawy codziennie skroń rosi
I pierś; co oczy troska zjada ostra —
O, ten mi bratem — o, temum ja siostra.

Nieśćbym pragnęła i balsam, i rosy.
Z miłością ziemi a wiarą w niebiosy,
Jak pyłek mamy przejść własną niedolę
I pośród braci Bożą pełnić wolę:

Pośród zbudzonych i tych, co w otchłani
Napróżno światła wołają, przystani,
Za jutrznią tęskniąc w porę głuchą, nocną —
I to są bracia, i tym być pomocną!

Każdy mi bratem: i ten, co już pnie się,
I ten, co ziemskich umęczeń trud niesie,
Co nocy woła, a bluźni na zorzę —
Twej woli hardy — lecz pełnić ją może!

Do tego pomóc daj mi, Panie, Panie.
Wśród ziem ciemności obudzić świtanie,
By jako słońce wzniosło się nad światem,
Ludziom daj pomóc, bo każdy mi bratem.

Formica.

Prośba o pomoc.

Rany, zadane przez okrutną wojnę, nie prędko dadzą się zagoić. Zbyt głębokie zaorała ona bruzdy, za mocno szarpnęła fundamentami bytu i na lata całe, a może i na całe ich dziesiątki w skutkach swych będzie się dawała we znaki.

Nie uciszyły się jęki wymierających z głodu kolonistów nadwołżańskich, a oto nowe wołania dochodzą do nas z Wołynia. Tam bracia nasi, ewangelicy, po powrocie z tajg Sybiru, dokąd przez byłe władze rosyjskie zostali wypędzeni, mrą z wycieńczenia, głodu, a przedewszystkiem z **braku pomocy**. Jedyni, którzy się opiekują tymi nieszczęśliwymi, to księża pastorzy. Ale zbyt mała ich tam garstka, a praca zbyt wielka, aby jej sprostać sami mogli. Przeto się zwracają do nas. Zwracają się z całem przekonaniem, że w nieszczęściu giną różnice przekonań politycznych i narodowościowych—a pozostaje w każdym prawdziwym ewangeliku uczucie miłosierdzia chrześcijańskiego! Dlatego z największą chęcią umieszczamy odezwę kochanych kolegów z Wołynia i do ich prośby dołączamy swoją do naszych miłych i szczodrobliwych Czytelników: pośpieszcie z pomocą! Nie czekajcie, bowiem każda chwila—to życie dla głodnego i nieszczęśliwego naszego brata tam na kresach!

Chętnie podejmujemy się pośredniczenia w przesyłaniu ofiar, które prosimy składać w redakcji pisma naszego w czwartki od 3—6 pp., lub na konto czekowe w P. K. K. P. Nr. 1508. Kto może, niechaj wysyła swój datek wprost pod adresem jednego z księży pastorów, podpisanych pod odezwą.

ODEZWA.

W wielkiej wojnie ostatniej Wołyń spotkał ciężki los.

Wiadomo powszechnie, że wszyscy koloniści niemieccy stamtąd zostali ze swych gospodarstw wypędzeni, pozbawieni swego dobra i dobytku i wysiedleni na Syberję. Obecnie wracają ciągle ci, których oszczędził głód i niedosięgła jeszcze śmierć, do swych siedzib ojczystych. Wracają oni wymorzeni głodem, bez odzieży i pieniędzy, chorzy i niezdolni do pracy. Lecz tutaj oczekuje ich nowe nieszczęście. Ich domostwa zrujnowane, grunta czynszowe komu innemu wydzierżawione, tak, że rzeczywiście nie mają nawet gdzie głowy złożyć. Najbardziej godnym pożałowania jest los starych. Ci są tak słabi, że sił nie mają chodzić po prośbie i leżą po drogach, podwórzach i stodołach. Rzeczą jest przeto niezbędną jeszcze przed nadchodzącą zimą stworzyć przytułek dla biednych i starców.

Komitet budowy wyżej wspomnianego przytułku wybrał miasto Rożyszcze, jako najdogodniejszy punkt na Wołyniu. Lecz własnemi środkami wykonać budowy nie jesteśmy w możności. Dlatego zwracamy się do swych współwyznawców, szczególniej do naszych Braci i Sióstr z Wołynia, którzy po całym świecie są rozproszeni, z gorącą prośbą, by nam w tem dziele miłosiernem dopomogli.

Ofiary przyjmują księża pastorzy z Wołynia.

Ks. Alfred Kleindienst, pastor w Łucku, ks. B. Kersten, pastor w Rożyszczach, ks. Albert Schoen, pastor we Włodzimierzu Wołyńskim, ks. Jerzy Rusnok, pastor w Tuczynie, S. Stephan, E. Henke, Kissmann.

Rożyszcze, dnia 14 lipca 1922 r.

Prace Komisji Synodalnej.

§ 11 przyjęto z poprawkami w brzmieniu projektu warszawskiego:

„Prawo głosu mają wszyscy członkowie parafji płci męskiej i żeńskiej, którzy ukończyli 21 rok życia, prowadzą żywot bogobojny i chrześcijański, biorą udział w życiu kościelnem i którzy opłacili w czasie przepisanym przypadającą na nich składkę kościelną za rok ubiegły. Prawo głosu posiadają również ci człokowie, którzy dla szczególnych przyczyn prawnych, zwolnieni są od podatku kościelnego".

§ 12 przyjęto według brzmienia projektu warszawskiego:

„Prawo wyborcze bierne mają bez różnicy płci ci członkowie parafji o nieskazitelnej opinji i ustalonych przekonań kościelnych, którzy posiadają prawo głosu i ukończyli 30 lat życia".

§ 13 przyjęto w brzmieniu następującem:

„Każdy zbór ma prawo ustanowić własny swój statut (regulamin), który podlega zatwierdzeniu przez konsystorz łącznie z wydziałem wykonawczym synodu".

§ 14 przyjęto w brzmieniu projektu warszawskiego z zastrzeżeniem, że kwestje jak się ma tytułować najstarszy duchowny: „prezes Kościoła Ew.-Augsb.", czy „ks. biskup" — rozstrzygnie synod. § 14 brzmieć będzie zatem:

„Do ks. pastora (ks. proboszcza) z mocy powołania jego należy głoszenie „Słowa Bożego i udzielanie sakramentów świętych, oraz kierowanie zborem pod względem duchownym. Pomocnik jego nosi nazwę ks. wikarego. Ksiądz przy ordynacji zostaje zobowiązany do wierności względem wyznania kościoła i w imieniu kościoła powołany do służby w zborze. Wszyscy księża (wikary, pastorzy lub proboszczowie, seniorowie, biskup lub prezes kościoła) są z tytułu ordynacji, jako duchowni, sobie równi.

Szczegółowe prawa i obowiązki księży określi specjalna ustawa".

§ 15 przyjęto w brzmieniu projektu warszawskiego:

„Do pomocy ks. pastorowi przy pełnieniu obowiązków jego urzędu mogą być powołani zawodowo wykształceni djakoni i djakonisy".

§ 16 przyjęto jak następuje:

„Urząd pastora w parafji zająć może tylko mężczyzna, który wyznaje zasady swego kościoła, jest opinji nieposzlakowanej, ukończył lat 25, i który po stwierdzeniu przygotowania naukowego i praktycznego wniesiony został na listę kandydatów konsystorza.

W drodze wyjątku, za zgodą wydziału wykonawczego synodu, może być mianowany ksiądz młodszy wiekiem. Prawo zgłoszenia swej kandydatury na mocy decyzji konsystorza może, po odbytem colloquium uzyskać także ksiądz, nie znajdujący się na liście kandydatów.

Przepisy o odbywaniu studjów przez kandydatów, jak również urządzenia w sprawie egzaminów, wydaje konsystorz na mocy uchwały synodu. Warunkiem istotnym jest ukończenie akademickich studjów teologicznych".

Następnie przystąpiono do dyskusji nad §§, dotyczącymi fakultetu teologicznego i wykształcenia pastorów w t. zw. projekcie Nadera. Przyjęto §§ 19, 20 i 21, które ostatecznie będą brzmiały:

§ 19.

Przepisy o kształceniu i egzaminowaniu teologów należą z wyjątkami, wynikającymi z ustaw państwowych, a zwłaszcza art. 20 — do ustawodawstwa kościelnego.

§ 20.

Księdzem pastorem lub księdzem wikarjuszem może zostać tylko obywatel polski, który przynajmniej przez 3 półrocza był studentem teologji ewangelickiej na jednym z uniwersytetów krajowych i po ukończeniu przepisanych studjów złożył ze wszystkich głównych przedmiotów teologicznego studjum teoretyczny egzamin końcowy.

W sprawie egzaminów język polski i niemiecki są równouprawnione.

Dyspens od przepisów ustępu I niniejszego artykułu udziela na wniosek konsystorza — w wyjątkach godnych uwzględnienia — Min. W. R. i O. P.

§ 21.

„Celem wydawania opinji przy powoływaniu przez fakultet teologiczny profesorów, ewentualnie ich zwolnienia, istnieje przy M. W. R i O. P. komisja, składająca się pod przewodnictwem ministra z dyrektora departamentu wyznań oraz delegatów poszczególnych kościołów ewangelickich w liczbie oznaczonej dla każdego wyznania przez ministra w porozumieniu z naczelną władzą danego kościoła.

W sprawie wskazanej w ustępie II art. I ustawy z dn. 29 lipca 1921 roku o szkołach akademickich, komisja występuje z odpowiednim wnioskiem do ministerstwa".

Art. I wspomnianej ustawy brzmi: „Językiem wykładowym i urzędowym szkół akademickich jest język polski. Wyjątki mogą być czynione tylko drogą ustawodawczą.

O tem, czy niektóre przedmioty mogą być wykładane w innym języku, rozstrzyga senat szkoły".

Całej ustawy rozpatrzeć nie zdołano. Wszyscy przyszli do przekonania, że jest to za ważna i daleką przyszłość obowiązująca sprawa, aby ją można zbyt pochopnie forsować. Dalsze prace komisji odłożono na dzień 28 lipca r. b. W dyskusji przy końcu zgodzono się z zapatrywaniem delegatów grupy łódzkiej, że nad projektem ustawy kościoła należy odbyć drugie i trzecie czytanie, gdyż w jednem czytaniu nie uchwala ustaw żadna instytucja. Przeto jest teraz pewność, że pewne niedokładności i nieścisłości w następnych czytaniach będą odpowiednio poprawione i wyrównane.

Wreszcie zgodzono się, że następna sesja synodu konstytucyjnego odbędzie się 16 sierpnia r. b. w Warszawie.

Z DZIAŁDOWA.

Nabożeństwo rozpoczęte. Stary Mazur dobywa z zanadrza swój kancjonał. Otwieram go i ja i na pierwszej stronie czytam.

„**Kancjonał pruski, nowo wydany, zawierający w sobie wybór pieśni starych i nowych w ziemi Pruskiej i Brandenburgskiej zwyczajnych, z wyrokami Pisma Sw. nad każdą pieśnią, z gorliwemi modlitwami kościelnemi, pospolitemi i osobliwemi, wszystkim w obec służącemi, a oraz też z potrzebnemi rejestrami, z przedmową nauczającą, jakim sposobem tego kancjonału każdy ku zbudowaniu swemu zażywać ma. Cum gratia et privil. S. R. M. Borussiae. W Królewcu drukował kosztem swoim Hartung 1899 r.**".

Kaplica jednak nie jest tak zapełniona, jak na nab. niemieckiem. Będzie może połowa tego. Zwyczajem wiejskim mężczyźni siedzą oddzielnie po lewej stronie, niewiasty po prawej.

Śpiew również inny; nierówny, niewyszkolony, przeciągły, przewlekły, nieharmonijny. Każdy śpiewa po swojemu, nikt nie zwraca jakby uwagi na grę. Przy modlitwach i wyznaniu wiary, w którym rzuca się w uszy zamiast „społeczność świętych" — „świętych pospolitowanie", wszyscy klękają.

Ks. sup. Barczewski — sam sprusaczony mazur — mówi dobrze po mazursku, choć widać, że ojczystym jego językiem stał się niemiecki. Kazanie to samo, co na niemieckiem. Zwraca się do mazurów jako do ludzi, którzy sobie świeżo w pamięci przeszłość niedaleką odtwarzają. Przytacza w kazaniu wypadek ze swego życia:

„Kiedy żołnierze nasi w polu stali, miałem pójść do żony pewnej powiedzieć, że jej mąż zabity. Drogą tak ciężką, jak ta, nie chodziłem nigdy jeszcze w życiu. Ale jako duchowny, obowiązek swój spełniłem. Gdy zacząłem jej o tem mówić, ona mnie przerwała, odpowiadając, że wie wszystko, bo się z nim pożegnała, kiedy szedł na wojnę. Gdyż kto idzie na wojnę, ten musi się śmierci swej spodziewać. Ciężka jest ta nowina dla mnie, dodała, a jednak Bóg ze mną będzie i nadzieją naszą pozostanie".

Po kazaniu—komunja św. Zakrystjan z za ołtarza wydobywa butelkę i nalewa wino do kielicha. Brak widać naczyń komunijnych. Przychodzi mi myśl, aby zebrać drogą ofiar odpowiednią sumę i kupić w Warszawie brakujące naczynia. Mogliby to uczynić już dawno inni, tam w Działdowie, ale się tłomaczą, że ks. sup. Barczewski mógłby daru takiego nie przyjąć. Nie przypuszczam jednak tego i postanawiam sobie akcję w tym kierunku zaraz po przyjeździe do Warszawy podjąć.

Prócz działdowskiej są jeszcze na Mazurach polskich

Z życia młodzieży.

Z WARSZAWY.

Mając na względzie szersze zainteresowanie ogółu ewangelickiego tak ważną sprawą jak zdobycie własnej siedziby, Towarzystwo Polskiej Młodzieży w Warszawie na walnem zebraniu w dniu 30 stycznia r. b., powołało do życia Komitet zbierania funduszu na budowę własnej siedziby.

Komitet powyższy dla urzeczywistnienia powyższego celu—rozpoczynając pracę, wydał odezwę nawołującą do składania ofiar i darów w naturze. Odezwa ta wydrukowana w swoim czasie w „Głosie Ewangelickim" i rozesłana licznym osobom członkom i sympatykom naszego Towarzystwa, była bardzo chętnie przyjęta przez społeczeństwo nasze, dowodem czego był napływ składek i ofiar na fundusz budowlany, za które Komitet składa serdeczne „Bóg zapłać".

Zarząd Towarzystwa mając na względzie tak doniosłą rzecz, w znacznej mierze przyczynił się do ułatwienia pracy Komitetowi przez przeznaczenie części dochodu z urządzonych imprez, a mianowicie: z odczytu prof. St. Belzy, oraz z urządzonej w czerwcu wycieczki do Młocin.

W myśl uchwały ogólnego zebrania w dniu 30 stycznia r. b. Komitet sprzedaje imienne cegiełki po Mkp. 1000 — druk koloru ceglastego, które są bardzo chętnie nabywane, a szczególniej ten krok Komitetu był mile przyjęty na wycieczce w Młocinach, gdzie wśród jej uczestników sprzedano 25 sztuk.

W dalszym programie swej pracy Komitet, celem powiększenia funduszu postanowił wydać 3 serje pocztówek p. t. „Z życia parafji ewangelicko - augsburskiej w Warszawie".

Krótkie swe sprawozdanie Komitet Zbierania Funduszu podaje poniżej cyfrowy stan wpływów ofiar, oraz sprzedanych cegiełek:

W. Michniewicz Mk. 1000, Zosia Jeute — 1000, J. Domański — 300, P. Cymmermann — 2000, A. Kroh — 1000, O. Stahl — 500, M. Lindner — 300, Ewa Szymańska — 1000, H. Seifried — 500, N. N. — 100, J. Kosiński — 300, N. N. — 500, Z. Gołębiowska — 1000, J. Hellman — 500, St. Mietke — 500, K. Wolfram — 900, E. Schinke — 1000, W. Zebmer — 500, Stasio Jeute — 500, N. N. — 500, N. N. — 1000, Emilja Wiediger — 1000, E. Szwarcmanówna — 500, H. Rechtsiegel — 1000, G. Schinke — 1000, Edm. Wiediger — 4000.

Z ŁOMZY.

Towarzystwo Mł. Ewangelickiej w Łomży zostało zorganizowane w listopadzie 1921 r. i z pomocą Bożą szybko zaczęło się rozwijać, a duch, w jakim pracowano, wywarł wpływ poniekąd na życie całej parafji. Dalszemu zaś rozwojowi Towarzystwa stoi na przeszkodzie brak własnej i stałej sali zebrań.

W plebanji parafjalnej znajduje się lokal, który był oddany przed trzema laty siostrze p. kantora, a który młodzież pragnęłaby zyskać dla swych celów.

Kolegjum kościelne, do którego kilkakrotnie w tej sprawie się zwracano, jest obojętne na sprawy kościelne i nie chce się narażać p. kantorowi.

Korzystając z tego p. kantor wszelkim sposobem stara się postawić „na swojem" i nie dopuścić, by młodzież zajęła owo mieszkanie, a widząc jednocześnie, że ta ostatnia nie ma większego poparcia ze strony parafjan, mówi drwiąco: „pewnie prezesowi opadły już skrzydła, że się nie stara o mieszkanie".

Słowem, na każdym niemal kroku napotykamy kamień lub ostre ciernie.

Wśród takich warunków, naturalnem jest, że rozwijać się nie możemy, ale wegetować i pleśnieć, aż w końcu duch nasz skarleje.

Zebrania młodzieży na czas wakacyjny zostały zawieszone dla braku odpowiedniego lokalu. Sprawa zaś ta zupełnie naprzód się nie posuwa; zdaje się, że w jesieni zaśniemy, jak robaczki na mroźną zimę, z tą różnicą, że z wiosną nie przebudzimy się do życia.

W Łomży znowu wystąpiła na porządek dzienny sprawa rewindykacji naszego kościoła popijarskiego, co pobudziło młodzież do większej solidarności i organizowania się. Ale cóż można odpowiedzieć tym, którzy się pytają, kiedy będzie zebranie?

Wobec tylu stawianych nam przeszkód i wyraźnych przeciwników, usiłowania nasze są pracą Syzyfową—Towarzystwo upadnie, lecz nie jest to wina młodzieży, bo ta naprawdę chce żyć, ale szanownego kolegjum i p. kantora.

Tyle nam piszą z Łomży. Nie chce się poprostu wierzyć, aby ludzie, jak p. kantor, pracujący przy kościele nie mieli zrozumienia dla Tow. Młodzieży Ewang. Tutaj napewno zachodzi nieporozumienie, gdyż p. kantora znamy i byliśmy zawsze przeświadczeni o jego dobrej woli i szczerych chęciach w dopomożeniu wszystkiemu i wszystkim, co kościołowi naszemu ku dobremu posłużyć by mogło. Drukujemy to jedynie dla wyjaśnienia sprawy, biorąc z góry w obronę p. kantora i będąc pewni, że sprawa ta przybierze obrót całkiem pomyślny.

Pismo nadesłane.

„Reformacja w Polsce". Po usunięciu trudności technicznych i finansowych wyszedł z pod prasy pierwszy numer (podwójny) 5—6 rocznika drugiego tego wydawnictwa, którego pierwszy rocznik zapisał się chlubnie w dziejach krajowego piśmiennictwa historycznego. W handlu księgarskim i dla prenumeratorów cena tego numeru będzie wynosiła 1,200 mk., numeru pojedyńczego—600 mk. Składka członkowska za r. 1922 w kwocie 2,000 mk. daje prawo do otrzymywania tego kwartalnika w roku bieżącym bez osobnej dopłaty. Rocznik pierwszy natomiast kosztuje obecnie 2,400 mk.

Składkę można opłacać za pośrednictwem P. K. O., na konto czekowe T-wa badania dziejów Reformacji nr. 4330.

---

inne parafje ewangelickie: w Narzymiu—urzęduje ks. pastor Held, w Burkacie—ks. pastor Wilamowski, w Płosznicy—ks. pastor Skierło. Ks. pastor Wilamowski jest słabego zdrowia, chorowity, przeto ma go zastąpić wkrótce ks. pastor Dost. Wśród Mazurów rozpowszechnione jest bardzo gromadkarstwo. Po chałupach wieczorami zbierają się okoliczni mieszkańcy na wspólne rozmyślania biblijne i modlitwy. Jednak ruch ten religijny stoi w ścisłej łączności z kościołem.

Pism perjodycznych mazurskich tu obecnie niema. Wychodził niegdyś „Mazur", redagowany przez p. Jaroszka, lecz przestał wychodzić, a p. Jaroszek redaguje obecnie katolicką „Gazetę Olsztyńską" po tamtej stronie granicy. „Pruski przyjaciel (t. zw. „Ogłupiciel") Ludu" także zawieszony. Mazury otrzymują tu do czytania „Deutsche Rundschau" z Bydgoszczy, „Danziger neuste Nachrichten" i t. p. gazety. O polityce wieśniacy wielkiego pojęcia nie posiadają, zajmują się nią przeważnie w miastach. Walkę o dusze prowadzą tu przeważnie dwie partje: Ch.-D., chrześcijańska, a właściwie katolicka demokracja i N. P. R.—narodowa partja robotnicza. Obie swojemi agitacjami demoralizują prosty lud.

(D. c. n.).

Wiadomości z kościoła i ze świata.

Z WARSZAWY

Dnia 22 lipca r. b. zasnęła w Bogu znana w szerokich sferach ewangelickich ś. p. Józefa z Beyenseeów, Edwardowa Geislerowa, małżonka b. prezesa Kol. Kość. Warsz. Zmarła przez szereg lat była członkinią Wydziału Opieki i Komitetu Pań oraz opiekunką Domu Starców. Odznaczała się zawsze cichością w pracy, prawością charakteru i szczerą miłością biednych i upośledzonych. Była wzorem cnót obywatelki-ewangeliczki. Pamięci Jej—Cześć!

„Błogosławieni są odtąd umarli, którzy w Panu umierają, zaprawdę mówi Duch im, aby odpoczywali od prac swoich, a uczynki ich idą za nimi"— Obj. 14,13.

— Dnia 28 b. m. zbiera się komisja synodalna, celem uzgodnienia projektów ustawy kościelnej: warszawskiego i łódzkiego.

— Między 5 a 10 sierpnia odbędzie się konferencja przedstawicieli kościołów ewangelickich Europy i Ameryki, na którą, jako reprezentant z Polski, wyjeżdża ks. Sup. Gen. Bursche do Kopenhagi.

— Kolegjum kościelne warszawskie podniosło płace wszystkim pracownikom przy kościele o 30 proc. Pastorzy I i II mieć będą odtąd po 230 tysięcy mk. miesięcznie.

Taryfa, obowiązująca od dnia 15 lipca 1922 r., **za chrzty, śluby etc.**

1) **Na rzecz kasy kościelnej:**

Chrzty w kościele: klasy I — mk. 12.000; kl. II — mk. 8000; kl. III — mk. 4000; kl. IV i V — mk. 2000.

Chrzty w mieszkaniu: klasy I — mk. 40.000; kl. II — mk. 25.000; klasy inne po mk. 15.000.

(Opłaty te ustanowione są bez kosztu dorożki).

Śluby bez wszelkiej ostentacji: kl. I — mk. 40.000; kl. II—mk. 20,000, kl. III—mk. 12,000 i kl. IV—mk. 6,000.

Śluby z grą na organach: kl. I—mk. 60,000, kl. II—mk. 40,000, kl. III—mk. 25,000, kl. IV—mk. 15,000.

Śluby w mieszkaniu: kl. I—mk. 40,000, kl. II—mk. 25,000, klasy inne po mk. 15,000.

(Opłaty te ustanowione są bez kosztu dorożki).

Śluby w kościele z oświetleniem: kl. I—mk. 150,000, kl. II—mk. 120,000, kl. III—mk. 60,000,kl. IV—mk. 35,000, kl. V—mk. 16,000.

Dimissorialia: kl. I—mk. 25,000, kl. II—mk. 15,000, kl. III —mk. 9,000, kl. IV—mk. 4,500 i kl. V—mk. 3,000.

Opłaty dodatkowe: (przy ślubach). Za pozwolenie urządzenia śpiewów kl. I—mk. 5,000, kl. II—mk. 3,500, kl. III—mk. 2,500, kl. IV—mk. 2,000 i kl. V—mk. 1,500.

Za pozwolenie obstawienia ołtarza kwiatami także opłata.

Opłaty za ustępstwa: Pobierane będzie 10 proc. od zamówionej klasy.

Zapowiedzi: a) Jednokrotne oprócz opłaty w Konsystorzu i opłaty stemplowej: I kl.—mk. 12,000, wszystkie inne klasy po mk. 7,500.

b) Trzykrotne: kl. I—mk. 6,000, kl. II—mk. 5,000, kl. III—mk. 3,000 i kl. IV—mk. 2,000.

Akty zejścia dla kasy mk. 500.

Wypisy: a) na druczkach po mk. 100, b) pełne wypisy: urodzeń, ślubów i zejść po mk. 1,000.

Konsensy: za książeczkę konsensową z wypisaniem mk. 2,000.

Akty znania opłata z drukiem m. 1,000.

Świadectwa zapowiedzi opłata m. 1,000.

MAZURY PRUSKIE.

— Dnia 4 lipca zmarł w Willenbergu ś. p. ks. pastor Józef Rosenberg, w wieku lat 61.

Urodził się w Gostyninie, kończył szkoły średnie w Toruniu i Rydze, a uniwersytet w Dorpacie. Wyświęcony na duchownego, był jakiś czas pastorem w Kamieniu na Chełmszczyźnie, potem w Stawiszynie a w końcu w Konstantynowoie pod Łodzią. Odznaczał się wielkim patryotyzmem niemieckim i w tym duchu działał bardzo gorliwie. Z tego powodu musiał opuścić granice b. Kongresówki i przeniósł się do zaboru pruskiego. W czasie wojny był nawet kapelanem wojskowym w armji pruskiej. Ostatnio wydał wraz z dzielącym z nim tenże los wygnańczy—Eichlerem słynną odezwę do ewangelików w Ameryce, w której oszkalowane zostały nasze stosunki kościelne.

WILNO.

— Ks. pastor Niedra wydał do duchowieństwa na kresach odezwę, w której nawołuje do utworzenia na przyszłej sesji Synodu Konstytucyjnego, nowej grupy—członków neutralnych, któraby w razie niedojścia do porozumienia między Warszawą a Łodzią, decydowałaby w kwestjach spornych.

Odezwą tą zajmiemy się jeszcze raz obszernie.

ROSJA. (Opłakane stosunki w kościele ewangelickim).

Oprócz wiedomości pomyślniejszych nadeszły także w ostatnim czasie wiadomości bardzo smutne. Kościół ewang. - augsburski jest w republice sowieckiej wystawiony na ciężkie próby. Konsystorz w Petersburgu został rozwiązany, kancelarja urzędowa, pieczęć urzędowa i archiwa skonfiskowane. Tylko 40 procent zborów ma swoich pastorów, reszta jest pozbawiona przodowników duchownych, bo częścią musieli oni ratować swe życie ucieczką, częścią pomarli, częścią ich wywieziono. Zbory są pozbawione wszelkiego lub częściowego między sobą porozumienia. Skutkiem ciężkich warunków życia, przenieśli niektórzy pastorowie swoje mieszkanie z miasta na wieś. Ostra cenzura nie pozwala piśmiennie się komunikować, niepewne połączenia kolejowe i stosunki mieszkaniowe nie pozwalają na ustne porozumienie się co do organizacji, konferencji, wątpliwych wypadków kościelnych i t. d. Rząd dąży do obniżenia znaczenia i działalności kościoła ewangelickiego. Żaden duchowny lub obywatel, mający do czynienia w jakikolwiek sposób z funkcjami duchownego, nie może być nauczycielem w żadnej szkole państwowej. Urząd duszpasterski i godność duchowna nie chroni nikogo przed gwałtem władzy państwowej, zmuszającej duchowieństwo do prac ubliżających. Kościoły są własnością państwową, o których używanie musi zbór osobno prosić i za to osobno płacić. Tak samo zakłady wewnętrznej misji (zakłady miłosierdzia chrześcijańskiego) przeszły na własność państwa wraz z cmentarzami, i poddano je pod zarząd świecki.

Z pewnością takie postępowanie państwa, wołające o pomstę za krzywdy wyrządzone kościołowi Chrystusowemu, musi się zemścić. Wszelki gwałt i przemoc odparta bywa przemocą w tym świecie, gdy czas po temu dojrzeje. Smutne te objawy bezbożnych rządów na tej ziemi.

Od d. 16 VII do d. 23 VII r. b. zmarły w parafji warszawskiej następujące osoby:

Frieda Jeske 9 m. Jerzy Adolf Schwartz 7 m. Henryk Waldemar Tschirschnitz l. 50. Irena Wanda Graff 7 m. Władysław Heftman 2 dni. Eugenja Bank 1 r. 7 m. Edward Strauss l. 38 Helena Betke l. 2. Józefa Marja z Bevensee'ów Geislerowa l. 59.

Od d. 16 VII do d. 23 VII r. b. zawarły związki małżeńskie w kościele warszawskim następujące osoby:

Oskar Herman Fiedler z p. Kazimierą Anielą Dąbrowską, p. Bolesław Łada z p. Bertą Adelą Haut, p. Władysław Wiączek z p. Natalją Drewitz, p. Artur Leon Zachert z p. Marją Gustawą z Glassów Bukaty, p. Maurycy Wacław Lipnicki z p. Janiną Ciemnołońską, p. Gustaw Wilhelm Ludwik Geyer z p. Stanisławą Zytą Czekalską, p. Alfons Luniak z p. Leonją Zofją Kwiatkowską, p. Stefan Teterling z p. Aleksandrą Fitz, p. Edward Fitz z p. Stanisławą Pielach, p. Leon Fidziński z p. Eugenją Nickel.

Nabożeństwa w kościele warszawskim.

Dnia 30 b. m. nab. niem. o g. 9 r. ks. Michelis, nab. pols. o g. 11 r. ks. Löffler.

Redaktor i wydawca Ks. F. GLOEH. Druk. „Współczesna", Szpitalna 10.